

## TERESA PIASECZYŃSKA

ur. 1930; Rzeszów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, dzieciństwo, rodzina, dom rodzinny, ulica Radziszewskiego, wnętrze domu, wygląd domu, wyposażenie domu, choinka, zabawki

### 5. Wnętrze mojego domu

Zupełnie było inaczej niż jest obecnie. Mieszkanie było chyba duże. Nie byłam nigdy potem w tym mieszkaniu. Był przedpokój, a w przedpokoju wieszak. Z wieszaka zwisał taki kilim i była jakaś skrzynia. I z przedpokoju było wejście na prawo, do jadalni. W jadalni był bardzo ciemny, dębowy komplet. I tak zwana „jadalnia” to był stół na jednej grubej nodze, rozsuwany. Było sześć krzeseł krytych skórą. I to było wszystko bardzo ciemne, czarne prawie. Był duży kredens, ten stolik czarny co tu jest, to też był. Było takie coś na kwiaty, jak ze słomy, z wikliny. Coś takiego było. Radio było chyba, i były dwie szafy w ścianach. Takie z białymi drzwiami, i tapczan przykryty kilimem, nowy. Podłoga, to był parkiet. Nie było żadnych dywanów, były kilimy na ścianach. Ale w jadalni nie. W jadalni był stół i tam się jadło posiłki. Nad stołem wisiał dzwonek elektryczny, i dzwoniło się ewentualnie, jak się coś chciało. I to był jeden pokój. Potem była sypialnia. W sypialni stało łóżko podwójne. Właściwie, to były dwa łóżka w sypialni i nasze łóżeczka stały. I była toaletka, był stolik z takim krzesłem, i znowu były dwie szafy w ścianach. W jednej szafie, to myśmy miały swoje zabawki i były pokoje lalek na półkach. I były szafy. Szafy były dwie. To musiał być duży pokój. Jedna szafa była jednodrzwiowa, a druga dwu. To był drugi pokój. A trzeci pokój, to był tak zwany „salonik” Tam było pianino, ojca biurko z takim krzesłem, okrągły stół i stara kanapka. To mama dostała od swojej matki. Takie mebelki były, takie bardzo delikatne. I śmieję się, że był fałszywy empire, taki na wyginanych nóżkach. I taka kanapka. Jeszcze chyba była jakaś otomana. I tam zawsze była choinka. A choinka była w tajemnicy, nie wolno było zaglądać. W ogóle nie widzieliśmy, kiedy choinka przyszła, czy kto ją ubierał i tak dalej. I nie wolno było tam wchodzić przed świętami. Tylko zaglądałyśmy przez dziurkę od klucza czy choinka jest, czy nie. Bo to przynosił aniołek. A po lewej stronie wchodziło się do takiego małego przedpokoju - był taki mały pokój z oknem. To była służbówka dla

pomocy domowej. I była łazienka, i kuchnia. Pamiętam, że był taki kocioł wbudowany z gorącą wodą, w tej kuchni. Ale chyba była węglowa... czy jednak gazowa kuchnia... A w łazience chyba był węglowy piecyk... nie pamiętam. No i kuchnia była duża, bo była spiżarnia w rogu, tak w ścianie. Był stół i kredens. A w łazience była wanna, chyba umywalka. I mieliśmy psa, jamnika. Więc była sypialnia, jadalnia, salonik i trzy pokoje. Lekcje odrabiałam w tak zwanym „stołowym” albo odrabiałam w sypialni, gdzie był też taki stół. Myśmy się bawiły przeważnie w sypialni. I tam była taka szafa i półki. Na jednej półce były zabawki, a oprócz tego każda z nas miała jedną półkę - pokój dla lalek. No i bawiłyśmy się na tym. Ja miałam lalkę z zamykanymi oczami. Nikt jej nie chciał, żadna z wnuczek jej nie chciała. Była duża bardzo. No i wózek miałyśmy, piłki. Jeździło się na łyżwach w zimie, wylane było przed domem. Był dozorca, który tego pilnował. Siostra ma misie i kota, które dostała jeszcze od ojca. I ma to wyłysiałe, wyleniałe, ale ma.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-03-02, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Mateusz Czekał
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"